



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

**W**ielki Post. Chcemy zmienić jakieś drobniaczki, postanawiamy coś nadrobić, odnaleźć, wziąć się za coś lub czegoś więcej nie robić. Nieraz nasze postanowienia wcale nie dotyczą drobniaczek. Zdarza się, że związane są z jakimiś znaczącymi życiowymi zmianami. Zawsze jednak może dopaść nas pokusa, by nie wysilać się tak bardzo – i zniechęcenie bierze górę nad najlepszymi chęciami. Sytuacje takie znają doskonale z własnego doświadczenia alkoholicy, którzy bez wsparcia innych nigdy nie przestaliby pić. Ich przykład i nam może pomóc. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O studentach, którzy 40 lat temu NIEŚLI MATKĘ BOŻĄ NA RAMIONACH
- O SZKOLE RODZENIA
- O parafii GIEŁCZEWA

O koronę królowej Jadwigi

## Konkurs o aniołach

Najlepsi otrzymali korony świętej królowej Jadwigi. Jednak nie to było najważniejsze – liczył się przede wszystkim sam fakt stanięcia do walki o to trofeum. Każdy, kto przystąpił do konkursu „O aniołach”, mógł poczuć się rycerzem.

Konkurs literacko-plastyczny ogłosiła Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej w Lublinie. Nie były to pierwsze zmagania, które zainicjowała ta mała, ale jakże prężnie działająca szkoła. Tegorocznym tematem konkursu były anioły.

– Tematy, które proponujemy uczestnikom, są związane z chrześcijaństwem. Bohaterami wcześniejszych zmagania byli święci, tym razem wybór padł na anioły – mówi Jadwiga Ożóg, dyrektor szkoły.

Zainteresowanie konkursem przerosło oczekiwania organizatorów. Łącznie napłynęło ponad 400 prac plastycznych i literackich. W konkursie wzięły



KATARZYNA ARTYMIUK

udział szkoły z Lublina i okolic.

– Wiemy, że na nasze zaproszenie odpowiedzieli zarówno katecheci, jak i poloniści, którzy na swoich lekcjach poświęcili więcej uwagi właśnie aniołom – opowiada Jadwiga Ożóg.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród odbyło się w kościele św. Jadwigi w Lublinie. Jednak na tym konkurs się nie skończył. Jego przedłużeniem była aukcja na-

**Laureaci konkursu otrzymywali korony św. Jadwigi Królowej**

desłanych prac. Zebrane fundusze szkoła postanowiła przeznaczyć na rzecz hospicjum dla dzieci im. Małego Księcia. – To tak, jakbyśmy chorym dzieciom posła- li uśmiech naszego anioła – mówi Ewa Ryba, jedna z organizatorów konkursu.

W Katolickiej Szkole Podstawowej 13 marca w godzinach od 9.00 do 15.00 odbędzie się dzień otwarty dla wszystkich zainteresowanych nauką w tej placówce. **AGA**

## ALKOHOLIZM MOŻNA POKONAĆ



MARIUSZ SIEK

**A**nonimowi Alkoholicy nie są stowarzyszeniem religijnym. A jednak bardzo wiele zawdzięczają duchowym różnym wyznań, którzy od samego początku istnienia wspólnoty, czyli od 1935 roku, okazują jej przyjaźń i wsparcie. Oczywiście nie znaczy to, że wszyscy Anonimowi Alkoholicy są wierzący. Faktem jest jednak, że nawet niewierzący świadczą, że zaznali odradzającej mocy. AA zostało zapoczątkowane w miejscowości Akron w stanie Ohio w USA, kiedy to dwaj świadomi swego problemu alkoholowego mężczyźni – Bill W. i doktor Bob – odkryli, że wspomagając się nawzajem, są w stanie osiągnąć to, czego żaden z nich nie zdołał dokonać sam: zachować trzeźwość. Wkrótce też przekonali się, że ich trzeźwość

**Samemu alkoholizmu nie da się pokonać**

wzmacnia się, kiedy dzielą się nią z innymi. Od lat wspólnoty AA działają także w Lublinie. **A**

## Pomoc materialna dla uczniów

**LUBLIN.** Trwają przygotowania do realizacji programu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym w formie stypendiów i zasiłków szkolnych dla uczniów zamieszkałych na terenie Lublina. Miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być większa niż 316 zł (netto). Formularze wniosków o przyznanie stypendium szkolnego wraz z informacją dla wnioskodawców dostępne są w Wydziale Oświaty i Wycho-

wania UM, w szkołach oraz na stronach internetowych miasta Lublin: [www.um.lublin.pl/pliki/oswiata/stypendia.doc](http://www.um.lublin.pl/pliki/oswiata/stypendia.doc) Wnioski uczniów uczęszczających do szkół miasta Lublina powinny być złożone w macierzystych szkołach, natomiast wnioski uczniów zamieszkałych w Lublinie, a uczęszczających do szkół w innych miejscowościach należy składać w sekretariacie (pok. 15, I p.) Wydziału Oświaty i Wychowania UM przy ul. Świętoduskiej 3. Wniosek powinien zawierać opinię dyrektora szkoły.

## Zmarł kapłan

**KOBLENCJA.** 23 lutego w Koblencji (Niemcy) w wieku 65 lat zmarł śp. ks. Henryk Bielszowski, magister muzykologii, kanonik honorowy Lubelskiej Kapituły Archikatedralnej. Urodził się w 6 stycznia 1940 roku w Mirczu, gdzie jego ojciec śp. Leon pracował jako organista. Na kapłana wyświęcony został 16 czerwca 1963 roku w Lublinie. Jako wikariusz pracował

w parafii Tereszpol (1963–64) i w parafii św. Michała w Lublinie (1976–77). Od roku 1964 najpierw studiował muzykologię, a następnie do 1976 roku prowadził zajęcia ze śpiewu w seminarium duchownym. W latach 1969–76 był członkiem Diecezjalnej Komisji Liturgicznej. Od 1977 roku pracował jako duszpasterz niemieckiej Polonii.

## Pierwsza w Polsce

**KAPUCYNI TERCJARZE.** Pierwsza Msza prymicyjna kapucynów tercjarzy w Polsce odbyła się w Lublinie. O. Gisbert urodził się w Dorsten, w zachodniej części Niemiec. W Lublinie mieszka prawie od roku razem ze swoimi dwoma współpracownikami ze zgromadzenia kapucynów tercjarzy – o. Jurgenem, również pochodzenia niemieckiego, i o. Javierem, Hiszpanem. Wspólnie prowadzą tzw. domostwo amigoniańskie, ośrodek opiekuńczo-wychowawczy, do którego trafiają chłopcy w wieku gimnazjalnym. Jest to jedyny taki dom w Polsce, działający formalnie od czterech lat. O. Gisbert uczy się języka polskiego i coraz bardziej angażuje w pracę resocjalizacyjną. 20 lutego po raz pierwszy przewodniczył celebracji eucharystycznej w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie. „Tak i twoje powołanie jest drogą



KATARZYNA LINK

**Błogosławieństwo wiernych przez prymicyjanta**

zmagania się z przeciwnościami, które napotykasz w szarej codzienności Twego życia. Jesteś kapłanem w naszym zgromadzeniu, i to znaczy, że jesteś powołany do tego, aby być dobrym pasterzem, szczególnie dla młodzieży zagrożonej lub już dotkniętej demoralizacją, przestępczością, uzależnieniem. Twoje powołanie wiąże się czasami z cierpieniem, z walką, z trudnościami” – mówił podczas kazania o. Jurgen. W zgromadzeniu kapucynów tercjarzy rozpoczął już formację pierwszy Polak.

## Pasja w języku sztuki

**LUBLIN.** Towarzystwo „Bobolanum” i Dobrosław Bagiński zapraszają na wykład i wystawę pt. „Pasja w języku sztuki współczesnej”. Prezentowane będą realizacje: Droga Krzyżowa z kościoła św. Andrzeja Boboli w Lublinie, fotografie Grobów Pańskich, projekt Drogi Krzyżowej dla Kalwarii na Górze Chełmskiej (projekt konkursowy). Spotkanie odbędzie się 6 marca w auli budynku przy parafii



ARCHIWUM GN

św. Andrzeja Boboli w Lublinie, ul. Zakopiańska 20. Artysta zaprasza do spotkania ze sztuką sakralną, do refleksji i interpretacji dzieła.

### PROGRAM PEREGRYNACJI

Kopia Jasnogórskiej Ikony w najbliższym tygodniu odwiedzać będzie kolejne lubelskie parafie.



HENRYK PRZONDZIONO

- 6/7 MARCA — parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie
- 7/8 MARCA — parafia pw. św. Józefa w Lublinie
- 8/9 MARCA — parafia pw. bł. Piotra Jerzego Frassati w Lublinie
- 9/10 MARCA — kościół pw. MB Zwycięskiej (powiżytkowski) w Lublinie
- 10/11 MARCA — kościół akademicki KUL w Lublinie
- 11/12 MARCA — parafia pw. Świętej Rodziny w Lublinie
- 12/13 MARCA — parafia pw. MB Różańcowej w Lublinie

## Legalne narkotyki?

**W RADIO PLUS.** W okresie Wielkiego Postu w sobotnie wieczory w Radio Plus Lublin można posłuchać Trybunału Młodych, audycji prowadzonej przez ks. Mirosława Ładniaka poświęconej ważnym problemom, nad którymi dyskutują zaproszeni goście. Lubelski „Gość Niedzielny” włącza się do dyskusji i relacjonuje ją na swoich łamach. Jeden z pierwszych tegorocznych Trybunałów Młodych poświęcony był konsekwencjom pomysłu ministra Marka Balickiego, który proponował, by nie było karane posiadanie nieznacznej ilości narkotyków. Wśród zaproszonych do studia gości byli m.in. Iwona Sztajner i Leszek Iwaniak, przedstawiciele MONAR-u, Katarzyna Albera z policji, ojciec Jurgen – terapeuta, Leszek Kapitan – były narko-

man. Podkreślali oni, że pomysł ministra młodzież odebrała jako legalizację pewnych narkotyków, co nie jest prawdą. Narkotyki dalej pozostają nielegalne, zaś określenie „niewielka ilość” jest złudzeniem, bo początkujący narkoman na własne potrzeby potrzebuje zupełnie inną dawkę niż uzależniony od dłuższego czasu. Do tej dyskusji powrócimy jeszcze na łamach GN.

**Problem narkomanii dotyka coraz młodszych ludzi**



MARIUSZ SIEK

## Z obserwacji katechetki

## Mały człowiek, duże cierpienie

Radości, smutki, niepowodzenia, sukcesy to nieodłączne elementy życia ludzkiego, często bardzo barwnego lub zwykłego, szarego. Zdarza się, że ta codzienność mniej lub bardziej wspaniała zostaje zakłócona przez grom z jasnego nieba – chorobę.

Choroba krótkotrwała szybko przemija, jest chwilowym dyskomfortem, wydarzeniem, o którym szybko zapominamy. Trudniej jest odnaleźć się w sytuacji, gdy choroba i towarzyszące jej cierpienie okazują się długotrwałe, często nieuleczalne.

### Wielki ciężar

Pracując jako katecheta w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Lublinie, nieraz widziałam chore dzieci i zastanawiałam mnie to, dlaczego właśnie one zostały wybrane, by nieść tak wielki ciężar, jakim jest choroba. Widziałam też różne reakcje zarówno samych pacjentów, jak i ich bliskich. Często reagowali oni buntem i postawą niegodzenia się z zaistniałą sytuacją. Wówczas najczęściej pojawiały się we mnie pytania: „Jak im pomóc?”, „Czy można coś dla nich zrobić?”.

### Boże działanie

Cierpienie, które pojawia się u chorego, dotyka nie tylko jego samego, ale też najbliższe mu osoby. Wywołuje w nas zakłopotanie, onieśmiela, powoduje duchową ucieczkę lub nawet pustkę. Pamiętam swoich uczniów i uczennice, którzy nie zawsze po-

trafili zaakceptować sytuację, w jakiej się znaleźli. Najtrudniej było dotrzeć do tych, którzy przez dłuższy czas manifestowali swój bunt i rezygnację. Chciałam za wszelką cenę im pomóc. Nie wiedziałam jak, więc szukałam różnych sposobów na nawiązanie kontaktu. Nauka, częste wspólne pozalekcyjne rozmowy i wspólna modlitwa oraz osobista modlitwa sprawiły, że uczniowie bardziej otwierali się na działanie Boga. Kiedy przychodziłam do małych pacjentów z kolejną katechezą, oni już na mnie czekali. Nie mogłam się nadziwić, jak Bóg jest blisko nich, a oni blisko Boga. To On przemieniał ich serca, dawał im siłę i nadzieję na powrót do zdrowia i wygraną z chorobą.

### Wolontariusz to skarb

W szpitalu podczas leczenia razem z chorymi dziećmi są bliscy, lekarze, pielęgniarki oraz inni mali pacjenci. Wszyscy stają się dla siebie drugą rodziną i przyjaciółmi. Pomagają sobie i wspierają się. Mają wspólne zainteresowania, które mogą rozwijać dzięki obecności i trosce wolontariuszy. To oni organizują różnego rodzaju zajęcia, by małych pacjentów nie dopadła nuda. Dzieci uwielbiają to, bo nie mają czasu myśleć o chorobie.

Często choroba, cierpienie daje możliwość wejrzenia w siebie, przeanalizowania i uporządkowania dotychczasowej hierarchii wartości. Jeszcze innym cierpienie pomaga pogłębić swoją wiarę, niektórzy chorzy przeżywają nawrócenie i powracają do Boga.

**AGNIESZKA  
WASILEWSKA**

## Droga Krzyżowa

## O wolność od nałogów



KATARZYNA ARTYMIAK

**Droga Krzyżowa ulicami lubelskiej starówki jest świadectwem dla mieszkających tam rodzin borykających się z problemem uzależnienia**

W pierwszy piątek Wielkiego Postu ulicami Starego Miasta w Lublinie ruszyła Droga Krzyżowa członków Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Przez prawie półtorej godziny uczestnicy podążali ulicami i zaułkami najstarszej części Lublina, gdzie wiele rodzin dotyka problem uzależnienia.

Czternaście stacji Drogi Krzyżowej odprawiano wzdłuż trasy biegnącej od bramy Grodzkiej, następnie do zamku lubelskiego, skąd kierowano się na plac po Farze i ku archikatedrze. Pielgrzymi przemierzali kolejne odcinki, pieśń „Któryś za nas cierpiał rany”. W skupieniu kłękali, nie bacząc na pokryte warstwą rozmokłego śniegu i błota chodniki. Rozważania przy poszczególnych stacjach poprzedzał śpiew diafonii muzycznej.

### Apel o wrażliwość

Rozważania dotyczyły degradacji osoby ludzkiej w wyniku rozmaitych uzależnień. Akcentowano nękałą Polaków al-

koholizm, który przyczynia się do rozpadu wielu rodzin. Podejmwano wątek narkomanii, która dotyczy wielu uczniów szkół gimnazjalnych i podstawowych. W rozważaniach mówiono o samotności i bezradności matek i ojców, którzy patrzą na tragedię uzależnionych, marnujących życie dzieci. Droga Krzyżowa Krucjaty Wyzwolenia Człowieka była modlitwą za wszystkich, którym nie starcza już siły woli, aby powiedzieć „nie” nałogom, i którzy zrezygnowali z walki o zdrowie. Była modlitwą za tych, którzy próbują wyrwać się ze szponów nałogu, ale stan psychiczny i słabe zdrowie uniemożliwiają im dokonanie tego o własnych siłach. Była także apelem o wrażliwość serc ludzi zdrowych i modlitewną prośbą o wyciągnięcie ręki do pogrążonych w nałogu braci. Nade wszystko jednak przypomnieniem, że o jakości swojego życia trzeba walczyć do końca, tak jak to czynił Jezus, który mimo upadków pod krzyżem zawsze starał się powstać.

Nabożeństwo miało być znakiem nadziei dla uzależnionych oraz ich rodzin, niewinnie uwikłanych w konsekwencje nałogu.

**MONIKA SKARŻYŃSKA**

## Sonda

## JAK POMAGAĆ

AGNIESZKA WARPAS



Kwestia uzależnienia jest bardzo poważnym problemem nie tylko dla samych uzależnionych, ale także dla członków ich rodzin; coraz częściej dotyka ono także ludzi młodych. Pierwszym i podstawowym krokiem pomocy w takich sytuacjach jest dostrzeżenie problemu i nieprzechodzenie obojętnie obok potrzebujących. Każdy z nas zawsze może pomóc przez modlitwę czy podejmowanie wyrzeczeń w intencji osób uzależnionych. Pomoc możemy również informując o funkcjonowaniu poradni uzależnień, grup AA czy Al-Anon. Ważne jest, aby nie zostawiać osób uzależnionych samym sobie i podjąć się pomocy na miarę swoich możliwości.

AGNIESZKA OLESZCZUK



Myszę, że po pierwsze nie należy szkodzić, czyli na przykład uzależnionego nie częstować alkoholem. Warto na pewno zapoznać się z literaturą na ten temat, porozmawiać z kimś, kto miał podobny problem i udało mu się go przezwyciężyć. Trudno pomagać komuś na siłę, ale dobrze dużo wiedzieć, aby odpowiedzieć takiej osobie czy jej bliskim, co może zrobić. Uzależnienia mają swoje źródło najczęściej w nierozwiązanych problemach, dlatego należy szukać profesjonalnej pomocy, a nie liczyć na własne pomysły. To, co ja mogę zrobić, to być przy takim człowieku, pomóc mu zobaczyć problem i wskazać drogę wyjścia. I modlić się za niego – to mogę zawsze, nawet gdy przed dłuższy czas wydaje się, że nic się nie zmienia. Modlitwa ma wielką moc. Tylko Bóg naprawdę wyzwala człowieka.

**Bogdan nie pije od trzynastu lat, Marek od dwóch, zaś Jacek od sześciu. Od tego czasu ich życie zmieniło się całkowicie. Dziś jako trzeźwiejący alkoholicy przyznają, że bez wspólnoty AA byłoby to niemożliwe.**

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

**N**ie wiadomo, ilu alkoholiców mieszka w Lublinie. Nie wiadomo, ilu żyje w Polsce, ilu dokładnie na świecie. Wiadomo jednak, że jest ich zbyt dużo. Uzależnienie jednego członka rodziny sprawia, że pozostali stają się współuzależnieni. Dramat w równym stopniu dotyka współmałżonka i dzieci. Niestety, bez pomocy z zewnątrz niemożliwe jest wyjście z tej sytuacji. Ratunkiem są wspólnoty Anonimowych Alkoholiców.

### Na dwóch końcach ławki

– Alkohol sprawił, że straciłem cel w życiu – zaczyna swoją opowieść Bogdan. – Piłem przez ponad dwadzieścia lat. Oczywiście było to poważnym zmartwie-

niem dla moich bliskich, ale nie dla mnie. W końcu jednak zaczęło to przeszkadzać również mnie samemu. Groziło mi zwolnienie z pracy, żona powiedziała, że dłużej już tego nie wytrzyma, a moi synowie po prostu zaczęli się ode mnie odwracać. Traciłem ja sam, traciła także moja rodzina. Przeważali odwiedzać nas znajomi, dzieci nie chciały zapraszać do domu przyjaciół. Dochodziło do mnie, że sam sobie już nie dam rady. Oszukiwałem siebie mówiąc, że jestem znerwicowany i na nerwicę powinienem się leczyć. Na szczęście lekarze powiedzieli mi wprost, że to nie nerwica, ale alkoholizm. Jeśli chcę pójść do szpitala, to na odwyk, a nie na oddział nerwcowy. Siedziałem z żoną na ławce w szpitalnym korytarzu. Ona na jednym końcu, ja na drugim. Uświadomiłem sobie wtedy, że już straciłem wszystko, co mogłem stracić. Wiedziałem, że albo wszystko w życiu zmienię, albo zginę.

Zostałem przyjęty na oddział odwykowy. Przez kilka dni przychodziła do mnie żona, siadała przy łóżku i płakała. Żadne z nas nie odzywało się słowem. Po odturczeniu zostałem na terapii. Moi koledzy alkoholicy z oddziału i lekarze powiedzieli mi jasno, że jeśli dalej chcę nie pić, muszę dołączyć do wspólnoty Anonimowych Alkoholiców. To mnie uratowało. Od tamtej pory nie piję.

### Wypowiedzieli swoje myśli

– We wspólnocie Anonimowych Alkoholiców jestem ponad



KATARZYNA LINK

dwa lata. Odkąd przyszedłem na pierwszy mityng, nie piję – mówi Marek. – Już na studiach piłem dużo. Jak udało mi się go skończyć, do tej pory nie bardzo wiem. Piłem, ale nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak alkohol wpływa na moją psychikę, na całe moje życie. Z tego powodu cierpieł moi bliscy, szczególnie mama i żona. Jednocześnie udawało mi się zarobić na utrzymanie rodziny, więc nie dopuszczałem do siebie myśli, że mogę sam sobie nie poradzić. A jednak patrząc na ból rodziny czy wstydząc się

### REKOLEKCJE

Zapraszamy na rekolekcje wielkopostne dla Anonimowych Alkoholiców, ich rodzin i wszystkich zainteresowanych tą tematyką. Odbędą się one od 17 do 19 marca w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja na Czwartku.

nowi Alkoholicy

# h wspólnota



na przykład przed sąsiadami, kiedy wracałem pijany, zataczając się przed domem, czułem, że coś jest nie tak. Udawało mi się jednak robić przerwy w picu. Czasami byłem trzeźwy przez miesiąc czy nawet dłużej, ale zawsze wracałem do butelki. Potrafiłem pić non stop przez tydzień. Żona w końcu zagroziła, że jak nie przestanę, odejdzie. Złożyła nawet do sądu pozew o rozwód. Ja jednak potrafiłem manipulować całą rodziną, tak że wycofała ten pozew. Było to dla nas bardzo trudne, ale wciąż wydawało mi się, że ja sam przestanę pić, bez niczyjej pomocy. Niestety, nie udawało się. Wtedy jeden z moich kolegów powiedział, że idzie na mityng AA i mnie zaprasza. Poszedłem. Słuchając wypowiedzi alkoholików, uświadomiłem sobie, że choć mówią to inni ludzie, to są

**Alkohol bywa przyczyną wielu nieszczęść**

to moje myśli. Wyszedłem stamtąd i już nie mogłem doczekać się następnego spotkania. Poczułem się członkiem tej grupy. Zawierzyłem, że we wspólnocie są ludzie tacy sami jak ja i oni mogą mi pokazać, jak poradzić sobie z alkoholem. Tak też się stało. To wspólnota AA mnie uratowała.

## Nie jestem wybrykiem natury

– Pamiętam dokładnie, kiedy przyznałem się do tego, że jestem alkoholikiem – mówi Jacek. – To było w 1997 roku. Groziło mi dyscyplinarne zwolnienie z pracy. Pomyślałem, że pójdę na odwyk i sprawa będzie załatwiona. Niestety, nie było miejsca w szpitalu. Psychiatra skierował mnie więc na terapię dochodzącą do przychodni. Nie miało to jednak dla

mnie osobiście znaczenia, bo robiłem to nie dla siebie, ale dla ludzi. Chciałem im pokazać, że coś robię, i uniknąć konsekwencji w pracy. Poszedłem nawet na spotkanie AA, ale tylko po to, by udowodnić sobie, że to i tak mi nie pomoże. Piłem dalej nieprzerwanie od lutego do września. Idąc do szpitala, ważyłem 45 kg. Pamiętam dzień, w którym obudziłem się rano, przy łóżku stały dwa piwa. Zapytałem wtedy siebie, dokąd ja zmierzam, co straciłem i co chciałbym w życiu osiągnąć. Wiedziałem już, że sam sobie nie poradzę. Poszedłem do siostry. Zapytała mnie, czy pójdę na odwyk, jeśli będzie miejsce. Zgodziłem się. Na drugi dzień okazało się, że jest miejsce. Przeszedłem terapię. Kiedy wróciłem do domu, bałem się wyjść na ulicę, bo tam przecież tyle knajp, sklepów z alkoholem. Wtedy po pomoc poszedłem do grupy AA. Tu koledzy uświadomili mi, że nie jestem wybrykiem natury i że mogę być szczęśliwy i żyć normalnie.

## A Pan Bóg na to

Wychodząc z nałogu, alkoholicy i ich rodziny budują swoje życie od nowa. Szukają wartości, czują duchowe pragnienie przemiany. Niejako w naturalny sposób zwracają się do Pana Boga. W Lublinie Anonimowi Alkoholicy poprosili kilka lat temu, by specjalnie dla nich była odprawiana Msza święta. Tak też się stało. W trzecią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 16.00 w kościele św. Mikołaja na Czwartku w Lublinie alkoholicy, ich rodziny i osoby zainteresowane tą tematyką spotykają się na wspólnej Eucharystii. Później wszyscy mogą uczestniczyć w otwartym mityngu. Z kilkuletniego doświadczenia wynika, że Msza święta bywa często pierwszym kontaktem, na który zdo-

bywają się osoby borykające się z problemem alkoholizmu.

– Czasami na te Msze i spotkania przychodzą na przykład żony, dzieci czy matki uzależnionych. Dzięki temu uczą się też pewnych postaw względem swoich bliskich, które zmuszają ich do zmiany zachowania i podjęcia walki z nałogiem – dzieli się doświadczeniem ks. Krzysztof Kołodziejczyk, diecezjalny referent do spraw trzeźwości.

Dla zainteresowanych tą tematyką dwa razy w roku, w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, odbywają się specjalne rekolekcje. W maju organizowana jest także pielgrzymka pokutna do sanktuarium Matki Bożej w Wąwolnicy. Są również Warsztaty Duchowej Odnowy – sesja wiosenna i jesienna. W pierwszy piątek Wielkiego Postu wraz z Krucją Wyzwolenia Człowieka Ruchu Światło–Życie organizowana jest ulicami Starego Miasta w Lublinie Droga Krzyżowa w intencji trzeźwości. Każdy może się także włączyć w modlitwne Dzieło Duchowego Wsparcia Osoby Uzależnionej. ■



**MOIM ZDANIEM**

KS. KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK

Od wielu lat towarzyszę anonimowym alkoholikom. Można powiedzieć, że rola kapłana jest w tej wspólnocie niepokojąca, ale ważna. Porównam to może do ewangelicznej wyprawy uczniów do Emaus. Tak jak Jezus dołączył do uczniów w drodze i siedł z nimi, tak kapłan przyłącza się do wspólnoty ludzi, którzy są w drodze. Towarzysząc im, staram się rzucać Boże światło na ból, jaki przeżywają, na sytuacje, jakie ich spotykają, jeśli chcą rozmawiać, oddaję im swój czas, modlę się za nich i z nimi. Przyszanę też, że wiele się także uczę, towarzysząc właśnie tej wspólnocie.

Z doświadczeń Sądu Metropolitarnego w Lublinie

# Czy każdy ma prawo do małżeństwa?

Student teologii w Lublinie, zbierając materiały do swojej pracy magisterskiej dotyczącej małżeństwa, prowadził badania wśród młodych ludzi w jednym z miast archidiecezji lubelskiej. Jedno z pytań, na które mieli odpowiedzieć ankietowani, brzmiało: „Jakiego pochodzenia jest małżeństwo?”. O odpowiedź na nie poprosiliśmy także promotora tej pracy, ks. dr. hab. Leszka Adamowicza.

Młodzież na to pytanie odpowiadała bardzo różnie. Jedni twierdzili, że małżeństwo wymyślili księża, inni przypisywali ten wynalazek państwu. Zabrakło jednak prostego stwierdzenia, że małżeństwo zwyczajnie wpisane jest w naturę człowieka.

## Stare jak ludzkość

Tak jak stara jest ludzkość, tak stare jest małżeństwo. Jest to prosty wynik porządku stworzenia. Pismo Święte, Księga Rodzaju, zaczyna się od opisu stworzenia, w tym mężczyzny i kobiety, na obraz i podobieństwo Boże. Pierwszym i podstawowym prawem, jakim rządzi się małżeństwo, jest więc prawo wynikające z natury człowieka. Oznacza to, że każdy ma prawo do zawarcia małżeństwa, co nie znaczy oczywiście, że każdy musi z tego prawa skorzystać.

Zgodnie z prawem naturalnym, małżeństwo jest związkiem jednego mężczyzny i jednej kobiety. Wspólnota ta ma określone cele i przymioty, bo, rzecz jasna, nie każda znajomość mężczyzny i kobiety jest małżeństwem.

## Dobro wspólne

Małżeństwo ze swojej natury jest skierowane do stworzenia wspólnoty życia. Jego celem jest także przekazanie życia i wychowanie potomstwa. Ma to być wspólnota jednego mężczyzny



MARIUSZ SIEK

i jednej kobiety, oparta na miłości, wierności, wyłączności i trwałości. Przymioty te są wspólne dla ludzi różniących się także wyznaniem czy przekonaniami. Fakt ten wynika z prawa naturalnego i nie ma możliwości zwolnienia się z obowiązku jego przestrzegania. W związku z tym próby manipulacji w prawie małżeńskim w różnych wspólnotach religijnych czy społecznościach cywilnych są nieuprawnione i niemożliwe do zaakceptowania.

## Rozwód tak, ale dla innych

Z doświadczenia pracy Sądu Metropolitarnego w Lublinie wynika, że ludzie w większości mają świadomość tego, czym jest małżeństwo, jakie są jego cele i przymioty, i akceptują je w odniesieniu do swojego małżeństwa, mimo że niejednokrotnie wypowiadają się inaczej, gdy chodzi o teorię. Na przykład: moje małżeństwo jest nierozdzielne, ale rozwody generalnie są dopuszczalne.

– Nikt przecież zdrowo myślący, kto zawiera małżeństwo, nie zakłada, że robi to na chwilę. Nawet jeśli twierdzi, że jest zwolennikiem rozwodów, to

**Małżeństwo nie jest niczym wynalazkiem, jest stare, jak stara jest ludzkość**

obraca się w sferze teorii, tzn. dopuszcza rozwody innych, ale nie zakłada, że sam się rozwiedzie. Większość zawierających małżeństwo jest przekonana, że ich związek będzie udany, szczęśliwy i trwały – podkreśla ks. Leszek Adamowicz.

## Ograniczenia prawa naturalnego

Prawo naturalne daje człowiekowi możliwość zawarcia małżeństwa, ale w niektórych sytuacjach także je ogranicza. Przykładem jest choćby sprawa pokrewieństwa naturalnego. Osoby w bliskim stopniu pokrewieństwa nie mogą zawrzeć ze sobą małżeństwa, co wynika właśnie z prawa naturalnego. Normy te przestrzegane są we wszystkich wyznaniach i kulturach. Chyba nigdzie nie zezwala się na małżeństwo na przykład matki z synem, ojca z córką czy siostry z bratem.

## Wiedzieć, chcieć i móc

Innym przykładem ograniczenia prawa naturalnego do zawarcia małżeństwa jest niezdolność do pożycia intymnego. Jeśli ta niezdolność jest trwałą, wyklucza zawarcie

małżeństwa przez tę osobę. Współżycie intymne małżonków jest istotnym elementem małżeństwa i nie ma to tylko związku z prokreacją.

Z tegoż prawa wynika również fakt, że małżeństwo mogą zawrzeć tylko osoby, które są w stanie wypełnić istotne obowiązki małżeńskie, czyli są w stanie spełnić to, co przysięgają. Jeżeli ktoś z powodów osobowościowych czy charakterologicznych nie jest w stanie zrealizować celów małżeństwa, czyli wspólnoty życia z drugą osobą, nie ma prawa do zawarcia małżeństwa. Taka niezdolność może być następstwem niedojrzałości, wadliwego ukształtowania osobowości w procesie wychowania, zaburzeń psychicznych, uzależnienia od alkoholu czy narkotyków, jak również nieuporządkowania w sferze seksualnej.

Zazwyczaj w momencie zawierania małżeństwa narzeczeni uważają się za idealny „materiał” na męża czy żonę albo mają nadzieję, że „po ślubie się zmienią na lepsze”; późniejsze wspólne życie niejednokrotnie boleśnie weryfikuje to przekonanie. Zawierając małżeństwo, trzeba wiedzieć, co się przysięga, chcieć to wypełnić i móc to uczynić.

AP

Lublin czeka na świętą Teresę

# Ku odkryciu małej drogi

## PROGRAM NAWIEDZENIA KOPII OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO W KOŚCIELE AKADEMICKIM KUL 10/II MARCA 2005

15.30 – uroczyste przeniesienie Obrazu z kościoła pw. MB Zwycięskiej (powizytkowski) – Marsz Życia – wspólna modlitwa różańcowa ulicami miasta  
17.00 – uroczysta Msza św. pod przewodnictwem abpa Józefa Życińskiego z udziałem Senatu KUL – dziedziniec KUL – Modlitwa zawierzenia (w przypadku złej pogody Msza św. zostanie odprawiona w kościele akademickim KUL)  
19.00 – wieczorne czuwanie – kościół akademicki KUL – osobista modlitwa wiernych  
21.00 – Apel Jasnogórski – wydział teologii  
22.00 – wieczorne czuwanie cd. – Duszpasterstwo Pracowników Nauki  
24.00 – Msza św. dla studentów – nocne czuwanie studentów  
6.00 – Godzinki wzbogacone czytaniem i rozważaniem Słowa Bożego  
7.00 – Msza św. – Konwikt Księży Studentów  
8.15 – Msza św. – wydział pedagogiki  
9.00 – poranne czuwanie  
9.00 – wydział pedagogiki  
10.00 – germaniści  
11.00 – akademik żeński „Poczekajka”  
12.00 – „Anioł Pański”  
12.15 – Msza św. dla pracowników – przewodniczący bp Kazimierz Ryzan – popołudniowe czuwanie – pracownicy uniwersytetu  
15.00 – pożegnanie Obrazu, uroczyste niespory o NMP

Już tylko nieco ponad dwa miesiące dzieli Lublin od uroczystości związanych z peregrynacją relikwii św. Teresy. Do tego czasu „Gość Niedzielny” będzie przybliżał Czytelnikom postać tej Świętej. Zachęcamy także do dzielenia się świadectwami z osobistych spotkań na modlitwie ze świętą Teresą.

Tak jak byłoby poważnym błędem myśleć, że Teresa urodziła się świętą, podobnie błędem byłoby wyobrazić sobie, że młoda karmelitanka miała jedynie do przejścia jasno wytyczoną i schematyczną drogę. W Karmelu miała znaleźć swą własną ścieżkę, „małą drogę zupełnie nową”, którą sama miała pierwsza przemierzyć. Przy całej gorliwości, Teresie trzeba było siedmiu lat, by zrozumieć, że miłość, aż do głębi, tak jak to sobie wyobrażała, nie jest możliwa do osiągnięcia własnymi siłami. Jezus sam miał jej dać Jezusa.

### Ciemność i trwoga

Teresa miała przeżyć w Karmelu szczególną przygodę duchową. Poprzez liczne refleksje i zapytania, uświadamianie sobie pewnych rzeczy i decyzje, a także przez częste wsluchiwanie się w Pana, znalazła własny sposób realizacji swojego chrześcijańskiego i kontemplacyjnego powołania w Kościele. Teresa poznała, czym jest ciemność i trwoga. Jej droga często prowadziła przez noc. Cierpiała zewnątrz, lecz bardziej jeszcze wewnątrz. W czasach, w których żyła, akcent kładziony był na Boga-Sprawiedliwego Sędziego i na wysiłek własny, by zapewnić sobie zbawienie przez dobre uczynki i unikanie grzechu czyhającego na każdym kroku. Teresa jednak rozwinęła wyzwalające spojrzenie na miłosierną miłość Boga.

### Kochać – jedyny ideał i jedyna droga

Teresa, przekraczając próg Karmelu, przynosi ze sobą niewiele rzeczy. Jej wielkie bogactwo tkwi wewnątrz, to płomień jej serca. W przeddzień swego wstąpienia do klasztoru mówi zdecydowanie: „Chcę oddać Mu się cała, chcę żyć już tylko dla Niego”. Będzie kochać Jezusa według swych bezgranicznych pragnień. Dlatego „pustynia” Karmelu zachwyca ją. Pustynia odsyła do tego, co najważniejsze. Kryje w sobie Obecność. Jej pustka jest nadzieją. Dla Teresy każde wyrzeczenie stanie się słowem miłości, uśmiechem, kwiatem do ofiarowania. Niedawno, żyjąc jeszcze w świecie, postanowiła dać Jezusowi „niezliczone dowody miłości...”.

Św. Teresa  
od Dzieciątka  
Jezus

### Rekord miłości

Wiemy, że „cierpienie wyciągało do niej swe ramiona”. Wyznaje zresztą siostrze Teresie od świętego Augustyna: „Mogę siostrę zapewnić, że stoczyłam wiele walk, i że nie było dnia, żebym nie cierpiała, ani jednego dnia...”. Tym lepiej, myśli nowicjuszka: cierpienie jest „kopalnią złota, czyż prze-gapimy taką okazję?”.

Teresa chciała pobić światowy rekord miłości Boga! „Chciałabym tak bardzo go kochać!... Kochać bardziej, niż kiedykolwiek był kochany!...”. Jak wypełnić ten ideał doskonałej miłości? Dla Teresy, przez pierwsze lata w Karmelu, nie ma wątpliwości: poprzez miłość, przez jej miłość, tak bardzo, bardzo wspaniałomyślną, która jest odpowiedzią na szaleństwo Miłości Jezusa! Gdyż „za miłość płaci się tylko wielkim duchowym mistrzem, świętym Janem od Krzyża.



ARCHIWUM KARMELITANEK

### ŚWIADECTWO

Św. TERESA W MOIM ŻYCIU

Dzisiaj świat potrzebuje prostych i wielkich zarazem – taka była i jest św. Teresa. Dziękuję Bogu za moją przyjaźń z tą Świętą. Tak wiele jej zawdzięczam i mogę śmiało nazywać ją moją siostrą, która uczy mnie ufnej miłości do Bożego Miłosierdzia. Obecnie w sposób szczególny czuję jej obecność tutaj, w Lublinie, w parafii nazwanej jej imieniem. Codziennie uśmiecham się do niej i mogę wypraszać wiele łask dla biednych i zagubionych duchowo. Tak jak kiedyś mówiła św. Teresa: „Jezus lubi serca radosne, dusze uśmiechnięte”, tak i ja chcę w swojej codzienności rozdawać uśmiech. Św. Teresa uczy mnie prawdy, że Jezus kocha prostotę i daje się poznać tym, którzy Go miłują sercem. Warto przebaczać i zdobywać ludzi dla Jezusa.

S. JONASZA

Zachęcamy Czytelników do dzielenia się na łamach „Gościa Niedzielnego” świadectwami ze swojego spotkania ze św. Teresą.

JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI

Kościół św. Mikołaja w Lublinie

# Tutaj po dobrego męża

Położony na czwartkowym wzgórzu kościół świętego Mikołaja spogląda na miasto. Należy on do najstarszych na Lubelszczyźnie. Od wieków patronuje mu Święty, będący wzorem wielkiej dobroci i patronem szczęśliwego zamążpójścia.

Według tradycji, pierwsza świątynia w Lublinie miała być wzniesiona na Czwartku jeszcze w X wieku. Jednak pierwsza udokumentowana wzmianka pochodzi z 1424 roku. Prawdopodobnie z tego miejsca parafię przeniesiono do kościoła św. Michała na starym mieście, gdzie rezydował archidiacon. Kościół św. Mikołaja ponownie stał się parafią w 1669 roku. W ciągu wieków był kilkakrotnie remontowany i odnawiany. Na początku XX wieku boczny przedsiamek przerobiono na kaplicę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i dobudowano zakrystię.

## Zmienne losy

Wiadomo, że od końca XVII wieku istniał przy parafii szpital dla ubogich. Nieco wcześniej zaczęła tutaj funkcjonować szkoła parafialna. Kiedy w XIX wieku, po powstaniu styczniowym, skasowano klasztor augustianów lubelskich, postanowiono przenieść parafię do poaugustiańskiego kościoła św. Agnieszki, ze względu na jego wielkość. Kościół św. Mikołaja stał się



ARCHIWUM PARAFII

filialnym. Dzięki staraniom mieszkańców dzielnicy Czwartek, 16 października 1902 roku bp Franciszek Jaczewski ponownie erygował parafię przy tym kościele.

## Szczególny patron

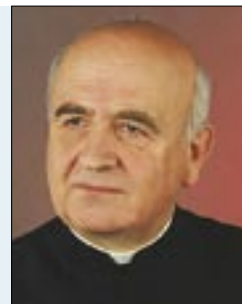
Przy parafii od lat istniało wiele bractw i gromadziły się różne cechy. Między innymi działalność rozwinęło bractwo św. Mikołaja, zajmujące się ludźmi opuszczonymi i biednymi. Figura św. Mikołaja, umieszczona w głównym ołtarzu, do dziś przyciąga na modlitwę nie tylko ubogich i potrzebujących, ale także panny proszące o dobrego męża, gdyż Święty ten jest także patronem dobrego zamążpójścia.

## Dzieła pomocy

Dzielnica Czwartek jest dziś jedną z bied-

niejszych części miasta. Ludzkie potrzeby i wzór świętego Patrona są ciągłą mobilizacją do podejmowania różnych dzieł pomocy. Od lat w parafii funkcjonuje świetlica Fundacji Szczęśliwe Dzieciństwo, w której swój wolny czas chętnie spędzają najmłodsi, nie tylko bawiąc się, ale także przygotowując do zajęć szkolnych. Inną propozycją jest przedszkole i ognisko wychowawcze, które przy parafii prowadzą siostry józefitki z Cluny. Od wielu lat prężnie działa także parafialna Caritas. Poza wsparciem materialnym parafia stara się również zaspokoić potrzeby duchowe. Istnieje tutaj m.in. wspólnota Anonimowych Alkoholików, Klub Abstynenta, Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom i Młodzieży oraz grupy modlitewne.

**Kościół św. Mikołaja należy do najstarszych w Lublinie**



## KS. CZESŁAW PAC

Urodzony w 1938 roku w Zawalowie. Święcenia kapłańskie przyjął 10 czerwca 1962 roku. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej i proboszczem kościoła św. Mikołaja w Lublinie.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wszystko, co dzieje się w naszej parafii, łączy postać Patrona. Przez lata pracy w tej wspólnocie miałem okazję poznać moich parafian i ich sytuację życiową. Jest to miejsce szczególne, gdzie potrzeba wiele bezinteresownej dobroci. Na terenie parafii mieści się większość lubelskich szpitali. Wymieńmy choćby te na Biernackiego, Północnej, Lubartowskiej, Chodźki i Jaczewskiego. To właśnie w tej dzielnicy, jednej z najstarszych w mieście, mieszka wiele osób starszych i ubogich. W ostatnich latach wspólnota parafialna powiększyła się o wiele rodzin w trudnej sytuacji. Tu właśnie zostały przekwaterowane osoby z innych dzielnic, które nie były w stanie opłacać czynszu. Jednak mimo trudności, jakie spotykają wierzni na co dzień, większość z nich to wspólniali ludzie o wielkich sercach.

## Zapraszamy do kościoła

Msze św.:

- niedziela 7.30, 8.30, 10.00, 11.30 i 18.00
- dni powszednie 7.00 i 18.00

Nabożeństwa:

- nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa 18.00
  - nabożeństwa majowe i czerwcowe – 18.30
  - Apel Jasnogórski – 21.00, w święta i liturgiczne dni maryjne
- Odpusty
- św. Mikołaja 6 grudnia
  - Matki Bożej Nieustającej Pomocy, niedziela przed 24 czerwca